

Józef Stalin przybył na koncert pożegnalny artystów polskich w Moskwie

MOSKWA, 12. 1. — Agencja TASS donosi:

Dnia 12 stycznia w Teatrze Wielkim Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich odbył się wielki koncert wybitnych artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W koncercie wzięli udział soliści, orkiestra, chór i balet Opery Poznańskiej im. Stanisława Moniuszki oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Koncert przyjęty został z wielkim aplauzem. Widzowie powitali gorąco artystów polskich, nagradzając ich występami oklaskami. Szczególny sukces odnieśli na koncercie śpiewacy Domieniecki i Klonowski, śpiewaczki Foltyn i Kawecka, pianistka Czerny-Stefańska i skrzypaczka Wilkomirska. Wysoką klasę artystyczną wykazała orkiestra Opery Poznańskiej pod batutą głównego dyrygenta Bierdajewa. Z zasłużonym powodzeniem spotkał się występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Na koncercie obecni byli członkowie rządu ZSRR — J. W. STALIN, W. M. MOŁOTOW, G. M. MALENKOW, Ł. P. BERIA, K. J. WORO-SZYŁOW, N. S. CHRUSZCZEW i inni.

Rząd ZSRR wyrażając wdzięczność uczestnikom koncertu postanowił przyznać im nagrodę pieniężną w sumie 200 tysięcy rubli.

Banda zdrajców w Czechosłowacji otrzymała zasłużoną karę

PRAGA. — Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje: W dniach od 7-18 stycznia w okręgowym sądzie w Karlovych Warach toczył się proces grupy zbrodniarzy antypaństwowych, którzy, w myśl instrukcji amerykańskich ośrodków terrorystycznych, uprawiali na terytorium Czechosłowacji zdrazieńską działalność.

Zdobywali oni ważne informacje szpiegowskie o gospodarce czechosłowackiej i armii, o organach bezpieczeństwa narodowego i tran-

Pełna realizacja uchwały rządu umożliwi systematyczne podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy

Uchwała Prezydium ZG Zw. Włókniarzy

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Przem. Włók. stwierdza, że uchwała Rady Ministrów z dn. 3. stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia zaopatrzenia bonowego, regulacji cen, powszechnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych ma donieść znaczenie dla stabilizacji naszego życia gospodarczego i systematycznego podnoszenia na coraz wyższy poziom stopy życiowej ludzi pracy.

Uchwała ta ma szczególnie donieść znaczenie dla pracowników przemysłu włókienniczego, ponieważ poważnie podnosi ona zarobki pracowników zatrudnionych w tym przemyśle.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt włączenia dodatku wyrównawczego do plac zasadniczych i uwzględnienie tegoż w nadwyżkach akordowych.

W oparciu o uchwałę CRZZ w sprawie realizacji Uchwały Rady Ministrów z 3 bm. Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. wzywa wszystkie ogniwa

związkowe i wszystkich włókniarzy do:

1 prowadzenia szerokiej pracy masowo-politycznej, uświadamiającej szerokie masy o znaczeniu Uchwały Rady Ministrów i uzbrajającej je przeciw przestępczej propagandzie wroga klasowego;

2 natychmiastowego wzmocnienia walki o zwiększenie wydajności pracy, oszczędności i jakości produkcji poprzez jak najszersze rozwijanie wszelkich form współzawodnictwa pracy, które zapewni rytmiczne wykonywanie planów dziennych, dekadowych, miesięcznych i rocznych. Ponadto Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. wzywa wszystkich włókniarzy do:

3 wzmocnionej aktywizacji członków klubów techniki i racjonalizacji, jak i wszystkich członków personelu technicznego zakładów włókienniczych w całym kraju w dziedzinie składania wniosków racjonalizatorskich, małej mechanizacji i wprowadzania we wszystkich dziedzinach postępu technicznego;

4 doprowadzenia planów produkcyjnych do każdego stanowiska roboczego oraz jak najdalej idącego rozszerzenia akordowego systemu pracy, opartego na słusznych normach technicznych;

5 stosowania nowych, przodujących radzieckich metod pracy Żandarowej, Agafonowej, Czutkicha i in.

6 stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych poprzez szkolenie wewnątrzzakładowe, a przede wszystkim poprzez stosowanie niezawodnej metody radzieckiej inż. Kowalowa.

Międzynarodowa konferencja naukowców w Pradze

PRAGA. Dnia 13 stycznia rozpocznie się w Pradze międzynarodowa konferencja uczonych z dziedziny rolnictwa ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Uczestnicy konferencji przedyskutują problem zastosowania bogatych osiągnięć radzieckiej nauki rolniczej, wymienia doświadczenia i omówią formy i treść współpracy wyższych rolniczych zakładów naukowych ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Obrazy toczyć się będą w 4 sekcjach — w sekcji produkcji roślinnej, hodowli, mechanizacji i w sekcji ekonomicznej.

M/S „Batory” powrócił z rejsu do Indii

GDYNIA. — 10 stycznia br. na jeden dzień przed terminem powrócił do Gdyni ze swego obojnego rejsu do Indii m/s „Batory”.

W czasie ostatniego rejsu załoga m/s „Batory” zainicjowała nową formę współzawodnictwa pracy — współzawodnictwo międzywachtowe. Przyczyniło się ono w dużej mierze do podniesienia dyscypliny pracy zwiększenia troski o urządzenie na statku, o konserwację sprzętu itp.

sporcie oraz pomagali zdrajcom w ucieczce za granicę.

Jedną ze zbrodni tej bandy było uprowadzenie 17 września 1951 roku pociągu Praga-Asz do Seib (miejscowości położonej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec).

Przed sądem stanęło 11 oskarżonych. Dokonywali oni zbrodni antypaństwowych z nienawiści do ustroju ludowo-demokratycznego.

Perwersy zeznawali b. zarządzający restauracją w Chebie Pruha, który był pośrednikiem w nielegalnym przechodzeniu przez granicę Jego restauracja była azylem dla elementów antypaństwowych i miejscem zbierania informacji, przeznaczonych dla wywiadu amerykańskiego CIC, z którym utrzymywali on ścisły kontakt. Pruha utworzył grupę antypaństwową w Chebie. Grupa Pruha nawiązała kontakt z taką samą bandą szpiegowską, która w Pradze utworzyła po wydarzeniach lutowych 1948 r. agencję wywiadu amerykańskiego. Ta ostatnia bandą kierował właściciel biura maklerskiego — Silhart.

Jednym z agentów, którzy utrzymywali kontakt całej grupy z organami amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego i terrorystycznego, był syn oskarżonego F. Silharta — V. Silhart, będący również agentem wywiadu francuskiego.

Agent amerykański Trucha wraz z Srszeniem byli najaktywniejszymi organizatorami uprowadzenia pociągu, co zostało dokonane zgodnie z instrukcją amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego i terrorystycznego. Trucha wraz z Srszeniem i Silhartem oraz innymi zdrajcami starannie przygotowywali się do tej zbrodni. Zgodnie z oni sytuację na dworcu i w Asz, zaopatrzyli się w broń i użyli jej przeciwko tym, którzy mogli im przeciwstawić uprowadzenie pociągu. Szarwę uprowadzenia pociągu uzgodnili oni również z właścicielami amerykańskimi.

Sąd skazał F. Silharta na karę śmierci, R. Pruhe — na dożywotnie więzienie, J. Völpelchta — na 20 lat więzienia, Mazaneca na 15 lat więzienia, Novaka na 18 lat więzienia, Rużyckiego na 24 lata więzienia, Ded'ę na 16 lat więzienia, Srszenia na 22 lata, Czirkę na 20 lat, Zielona na 5 lat więzienia oraz zarządził przepadek mienia oskarżonych na rzecz skarbu państwa.

Pozdrowienia z ojczyzny dla dzieci koreańskich przebywających w Polsce

WARSZAWA. — W czasie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu ekipa Polskiego Radia, nagrała na płyty pozdrowienia delegacji koreańskiej dla przebywających w Polsce dzieci koreańskich — sierot po ofiarach agresji amerykańskich imperialistów.

W dniu 11 bm. do Państwowego Ośrodka Wychowawczego w Górze czynie k. Ciechanowa, gdzie przebywa grupa dzieci koreańskich przyjechał radiowcy polscy, aby przekazać im utrwalone na płytce pozdrowienia. Wraz z nimi przybyli: sekretarz Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — R. Depasiński i przedstawiciele Ministerstwa Oświaty.

Obecny był attaché ambasady Koreańskiej Republiki Ludowej Demokratycznej Cho Do Dm.

7 zaostrzenia czujności w dziedzinie zabezpieczenia zakładów pracy poprzez przeprowadzenie nowej formy współzawodnictwa międzyzakładowego, zmierzającego do zwiększenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego, jak najszybszego i prawidłowego doprowadzenia cen za jednostkę produkcyjną do stanowisk roboczych, dopilnowania prawidłowego, dokładnego i terminowego wyliczania zarobków i zaliczek, oraz śledzenia przebiegu i wykrywania niedociągnięć w zaopatrzeniu sklepów w artykuły masowego spożycia.

Prezydium Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. zobowiązuje zarządy okręgowych związków oraz rady zakładowe zakładów wydzielonych do pełnej realizacji powyższych postanowień oraz dokonania oceny przebiegu wprowadzenia Uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego w całym kraju.

Poszukiwanie żywności w śmietniku



Ludność murzyńska w USA żyje w ciężkich warunkach, zdobywając z trudem najbardziej niezbędne środki do życia. Na zdjęciu: głód zmusza dzieci murzyńskie do szperania w koszykach od śmieci.

Fot. — CAF

Franco przyjęty do dobranego grona Bazy wojenne w Hiszpanii budować będą Amerykanie

LONDYN. Waszyngtoński korespondent dziennika „Observer”, omawiając toczące się obecnie rokowania w sprawie amerykańsko-hiszpańskiego układu wojskowego przewidującego m.in. budowę amerykańskich baz wojennych na obszarze Hiszpanii, pisze: — Choć dokładna treść układu będzie znana dopiero po jego opublikowaniu, wiadomo jednak już obecnie, że wielkie amerykańskie bazy wojenne będą zbudowane koło Madrytu, Sewilli i w rejonie Leonu. Amerykańskie siły

Akord oznacza podniesienie zarobków

Jak przedstawia się sprawa akordyzacji dalszych prac w przemyśle bawełnianym

Na jednym torze stały dwa wagony towarowe. Jeden wyładowywała grupa transportowa zatrudniona na dniówkę, drugi — grupa, spełniająca tę samą czynność, ale pracująca systemem akordowym.

Efekt pracy tych dwóch grup był aż nadto widoczny. Gdy grupa akordowa kończyła już rozładunek wagonu — grupa dniówkowa wykonała dopiero połowę pracy. W obliczeniu końcowym, grupa akordowa w tym samym czasie uzyskała dwa razy większą wydajność od grupy dniówkowej i zarobiła dwa razy więcej. Grupa akordowa, materialnie zainteresowana na większą wydajnością pracy, stosowała ponadto lepsze metody wyładowe (rolki), które pozwoliły jej zmniejszyć wysiłek przy pracy.

Wymowa kart poslojowych

Czy to obrazek zmyślony? Bynajmniej. Można go co dzień zobaczyć na boczniach towarowych. A przegadając karty poslojów wagonów towarowych, można z nich wnioskować, które fabryki i instytucje łożąkę zatrudniają grupy transportowe na akord, a które na dniówkę. I tak się już składa, że w instytucje, które mają grupy

transportowe dniówkowe — płacą równocześnie wysokie kary pieniężne za kilkaset godzin miesięcznie postojowe go z powodu przetrzymywania wagonów. Kara pieniężna to jedna strata — druga, to opóźnianie w wykorzystaniu wagonów towarów, to zahamowanie ich regularnego biegu — co w efekcie przyczynia się do opóźnienia transportu w ogóle.

Walka o wzrost zarobków

Zasada rozpowszechnienia systemu akordowego na wszystkich pracownikach wszystkich działów stała się obecnie problemem, ważnym, związanym ściśle z podniesieniem wydajności pracy i co za tym idzie wzrostu zarobków.

Dlaczego obecnie? Dlatego, że uchwała Rady Ministrów stworzyła korzystne warunki dla realizacji systemu akordowego. Znosząc system zaopatrzenia bonowego (czyli znosząc system równości części realnej płacy przy nierówności ilości i jakości pracy w tym samym zawodzie) i wprowadzając stałe, jednolite ceny na artykuły przemysłowe i rolne, państwo dało pracownikowi realne możliwości zwiększenia zarobków przez zwiększenie wydajności pracy.

(Dalszy ciąg na str. 2)

O detalicznej sprzedaży przez chłopów mięsa i przetworów mięsnych na targach i jarmarkach

WARSZAWA (PAP). — Liczne wypowiedzi chłopów o zniesieniu przez uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolniczych, a wśród nich i produktów objętych obowiązkowymi dostawami po dostarczeniu wyznaczonych ilości dla państwa, wskazują, że mało- i średnioludna ludność wsi przyjęta to oosunięcie władzy ludowej jako poważną zachętę do podnoszenia produkcji rolnej — do zwiększania plonów ziemi i rozwijania hodowli, co jest podstawowym warunkiem podniesienia dochodowości gospodarstw — podniesienia zamożności wsi.

Na podstawie wytycznych jakie daje uchwała Rady Ministrów, opracowane już zostały dokładne przepisy, regulujące detaliczną sprzedaż mięsa przez chłopów bezpośrednio konsumentom po cenach ustalonych pomiędzy sprzedającym i kupującym oraz sprzedaż mięsa gminnym spółdzielniom. Przepisy te mają na celu u-

łatwienie chłopom-hodowcom sprzedaży mięsa oraz zapewnienie, aby sprzedaż odbywała się w odpowiednich warunkach sanitarnych. Gospodarstwa rolne, które wykonały obowiązkowe dostawy żywności, przypadające na I kwartał 1953 r., i nie mają zaległości w dostawach żywności za rok 1952, otrzymać mogą w gminnych delgaturach CUS zaświadczenia upoważniające do detalicznej sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego w I kwartale 1953 r.

Mięso z uboju gospodarczego przeznaczony do sprzedaży winno być uprzednio zbadane przez urzędowe organa badania mięsa. Organa te stwierdzają zdolność mięsa do spożycia przez umiesz-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Krwawe zajścia w Karaczi

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Karaczi:

Krwawe represje wobec studentów w Karaczi wywołały nowe rozruchy w tym mieście. Dnia 9 bm. tłum ludzi zniszczył 4 magazyny, zabierając znajdującą się tam broń Policia i wojsko wielokrotnie otwierały ogień do tłumu: 4 osoby zostały zabite, a przeszło 40 odniosło rany.

Dnia 10 bm. w Karaczi wprowadzono godzinę policyjną od 17 do 7 Policia otrzymała rozkaz użycia broni bez uprzedzenia wobec gwałtelieli porządku.

W mieście trwają masowe rewelacje i aresztowania Dziennik „Evening Times” donosi, że w czasie starć zabitych zostało 20, a rannych 200 osób.

Delegacja studentów udała się do premiera Pakistanu, żądając wycofania policji z miasta, przeprowadzenia publicznych dochodzeń wobec winnych krwawych zajść.

„Ponure sprawozdanie” Ridgwaya o ponurych sprawach

„New York World Telegram and Sun” zamieszcza depesze swego paryskiego korespondenta, który oświadcza, że ponure sprawozdanie gen. Ridgwaya dla rady atlantyckiej w sprawie obecnego stanu sił zbrojnych paktu atlantyckiego okazało się „zbyt ponure, by można je było ogłosić”. Członkowie sztabu Ridgwaya niezadowoleni są ze stanowiska polityków, którzy starają się ukryć niedociągnięcia w organizacji atlantyckich sił zbrojnych poszczególnych krajów.

Jak wynika z oświadczenia generalnego sekretarza NATO lorda Ismaya, jedną z trudności organizatorów paktu atlantyckiego jest niejedność różnych części atlantyckich sił zbrojnych.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 12 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce p. Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Hokeiści łódzcy zdobyli mistrzostwo zrzeczenia Włókniarz

Finał turnieju hokejowego o mistrzostwo ZS Włókniarz zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej. We wczorajszym meczu pokonała ona zgierski Włókniarz 9:3 (4:1, 2:1, 3:1). Tym samym łódzki Włókniarz zdobył mistrzowski tytuł swego zrzeczenia. Warto dodać, że przez trzy kolejne lata mistrzem tego zrzeczenia była drużyna hokejowa ze Zgierza. W tegorecznym turnieju uplasowała się ona w ogólnej klasyfikacji na drugim miejscu.

W meczu rozegranym w Zgierzu o trzecie i czwarte miejsce w turnieju pabianicki Włókniarz pokonał swego imiennika z Żyrardowa 3:2. Mecz o wicelubym czasie nie przyniósł rozstrzygnięcia. Dopiero po dogrywce pabianiczanie udało się zdobyć decydującą bramkę. Pabianiczanie w turnieju zajęli więc trzecie miejsce, a zespół żyrardowski IV.

Z archiwum WIN

Nadzieja na wojnę i inne pobożne życzenia

„Tak więc, jak widzisz, nie mogę ani trochę optymizmu znaleźć, nie widzę żadnej iskry, która by świeciła na horyzoncie...”

Smutne to, prawda? Ktoś, kto te słowa skreślił, musiał otrzymać zle wiadomości, stracił nadzieję...

Nadzieja. Optymizm — te słowa wiążą się z rzeczami dobrymi: z ozdrowieniem chorego, z poprawą sytuacji, z pokojem...

Nie, w tym wypadku nadzieja, optymizm wiąże się z wojną. Iskra, której autor cytowanego listu nie widzi na horyzoncie, to właściwie nie iskra, lecz płomień — płomień, które miałyby ogarnąć domy polskich miast i wsi.

Myślicie może, że autorem listu jest wobec tego jakiś hitlerowski zbrodniarz, którego ręce jeszcze są mokre od polskiej krwi i któremu śpieszno do nowego „Drang nach Osten”?

Niezupełnie. Autorem tego listu jest sprzymierzeniec hitlerowców, a mianowicie amerykański agent, z „polskiej” emigracji, pułkownik Sapieha („Pol”). Cytowany list, z 7. X. 1951 r., pochodzi z archiwum złożonego ostatnio przez byłych kierowników WIN w kraju, Kowalskiego i Sienkę.

Co tak pesymistycznie nastroili pana Sapiehę? Cytujemy inne fragmenty tego samego listu:

„Jeśli się zastanowić nad sytuacją w Anglii i we Francji, to przecież trzeba powiedzieć, że ani jedna ani druga nie chce ani dziś, ani jutro wojny... Nie spiesz się do wojska również Niemcy...”

Nic takiego realnego nie widać

Używamy często określenia „podżegacz wojenny”. Są ludzie, którzy sensu tych słów w pełni nie rozumieją, uważają je za przesadne, bo przecież zdawałoby się, każdy człowiek nienawidzi wojny, chce pokoju. To prawda. I dlatego właśnie reakcyjna banda emigracyjna jest tak melancholijnie nastrojona.

Ona bowiem należy do tej drobnej garstki, która pragnie wojny, do garstki podżegaczy wojennych. Podżegacze wojenni — to ci, którzy na

wojnie, na cierpieniach i śmierci milionów ludzi zarobić mogą miliardy dolarów. Albo też ci, którzy nie mają nic do stracenia, z cierpieniem własnego narodu nie sobie nie robią, przez wojnę chcą z powrotem uzyskać utraconą władzę i majątki, a na razie, organizując szpiegostwo w swoich krajach — przeciwko swoim krajom — zarabiają trochę brudnych dolarów.

Nadzieja na wojnę, oczekiwanie na wojnę, rozczarowanie z tego powodu, że wojna nie wybuchła — ten wątek przewija się przez całą korespondencję „delegatury WIN-u” z organizacją WIN w kraju. Kierownik delegatury WIN Maciołek („Marek”) pisze:

„Jakie wyjście z tego impasu? Tego wyrazu nikt z odpowiedzialnych polityków nie chce powiedzieć — wojna prewencyjna — tak, ona jest niepopularna w psychice amerykańskiej” (30.XII. 1951).

„Niepodobna obecnie stwierdzić w sposób uzasadniony, że wybuchnie ona w jakimś przybliżonym terminie lub określić...”

„Podajemy wam sytuację bez obsonki... Nie widzimy na razie bliskiego konfliktu...”

— Pisze z kolei 13. 11. 1950 r. „Montownia” (czyli sztab Andersa), która następnie, w czerwcu tegoż roku „ostrzeża”:

„Podajemy wam sytuację bez obsonki... Nie widzimy na razie bliskiego konfliktu...”

A niejaki pan Gołąb („Wacław”) pisze w styczniu 1952 r.:

„Wszystko wskazuje na to, że czas wybuchu konfliktu może się przeciągnąć... Wiem, czym dla nas jest takie przeciąganie się czasu, na który czekamy. Boję się tego najbardziej. Ale pomimo pobożnych życzeń z mojej strony, by zaczęło się wreszcie robić coś, nic takiego realnego nie widać...”

O czym tu marzyć na londyńskim bruku

Coś „takiego realnego” dzieje się obecnie w Korei. Coś „takiego realnego” oznacza to, o czym ci panowie marzą na londyńskim, paryskim czy warszawskim bruku.

Z całej tej korespondencji przebija smutek, niecierpliwość, niekiedy nawet rozpacz, że coś „takiego realnego” omi-

ja polskie miasta i polskie dzieci. Bo przecież pan Maciołek czy inny marzy sobie: po paru latach „czegoś takiego”, zamienię londyńskiego „Orla Białego” na warszawską „Adrię” to odbudujemy na pewno, prędzej niż szkoła! Kelner będzie mi mówił „moje uszanowanie”. Pieniążki zaś popłyną z fabryki czy mająteczku łatwiej niż od „Słoni”, którzy domagają się konkretnej szpiegowskiej roboty, a do tej roboty dobre chcą są, tylko trudno ją zorganizować: „kadr” brak...

Ze narody chcą pokoju, że o pokój walczą i w tej walce odnoszą zwycięstwa — to wiemy i bez Maciołków, i nie świadectwa agentów są nam potrzebne do uświadamiania sobie siły narodów. Ale z satysfakcją czyta się w tej korespondencji takie zdanie:

„Stworzenie takiej siły w Europie, która byłaby zdolna przeciwstawić się skutecznie ofensywie ładowej Czerwonej Armii, będzie wymagał jeszcze czegoś, co da się odbudować stosunkowo najwolniej, mianowicie morale narodów europejskich...” (z materiału przesłanego przez delegaturę WIN w styczniu 1948 roku).

Jeśli szubrawcy mówią „moralę” trzeba to oczywiście czytać wręcz przeciwnie. O braku „moralę” w ich znaczeniu wyraźnie pisze Gołąb w styczniu 1952 r.:

„Słabością Europy zachodniej jest również to, że narody te nie chcą wojny”.

(d. c. n.)

Akord oznacza zwiększenie zarobków

(Dokończenie ze str. 1)

Duże możliwości

Uchwała Rady Ministrów podniosła też zainteresowanie wzrostem wydajności pracy wśród pracowników przemysłu bawełnianego. Dowodem tego jest dźwignięcie się w górę wykonania planów dziennej. Wzrosło przede wszystkim zainteresowanie w przeliczeniu z systemu pracy dniówkowej na akordową, po nieważ ten system najpewniej i najkonsekwentniej realizuje socjalistyczną zasadę „każdemu według jego pracy”.

Znamienne cyfry

Przemysł bawełniany w znacznym procencie stosuje już system stawek akordowych. Jednak nie we wszystkich jeszcze działach, nie we wszystkich czynnościach. Porównanie cyfrowe prac objętych akordem wygląda następująco: ZPB im. Waltera — 82,3 proc. prac akordowych, ZPB im. Stalina — 81,1, ZPB im. Marchlewskiego 80 proc., ZPB im. Dzierżyńskiego 79,1. Najlepsze wyniki osiąga Częstochowa — 84,5 proc. Najbardziej sprawa akordów przedstawia się w ZPB im. Liebknechta — 87,1 proc. następnie w ZPB im. Dubois 75,7 proc., w Zakładach Pabianickich — 70,5

Związane z przemysłem włókienniczym z racji wykonywanych funkcji — Zakłady Remontu Maszyn Przem. Włókienniczych i Odzieżowego mają niewiele więcej ponad 50 proc. prac objętych akordem.

Cyfry te dowodzą tego, że w wielu fabrykach przemysłu bawełnianego są jeszcze duże możliwości dla wprowadzenia systemu akordowego, a więc i możliwości zwiększenia zarobków. Takie działania jak transport, czyszczenie odpadków kurzowych, magazyny, działy mechaniczne i energetyczne stosują jeszcze w wielu wypadkach płace dniówkowe. Dzięje się to ze szkoda dla produkcji i dla pracownika. Obliczenia wykazały bowiem, że po przejściu z systemu dniówkowego na akordowy w takich działach, zarobki wzrastały do 100 proc. przy znacznym wzroście wydajności.

Co robi CZPB?

Niektóre zakłady próbują stosować system akordowy nawet w administracji, wśród pracowników umysłowych.

Obecnie Centralny Zarząd Przem. Bawełnianego przystępuje do jak najszybszej popularyzacji systemu akordowego, we wszystkich działach produkcji, gdzie system ten da się wprowadzić, aż do najprostszyczych czynności. Wiąże się z tym opracowanie norm, które zlecone zostało poszczególnym komisjom.

Chodzi w tej chwili o to, by komisje przystąpiły do pracy jak najszybciej, i by jak najszybciej umożliwiły rozciągnięcie systemu akordowego na wszystkich pracowników.

L. JANKOWSKI

Churchill jest „okey”

Winston Churchill zapalał właśnie jękanostę z koleji cygaro, gdy rozległo się energiczne pukanie do drzwi kabiny.

— Come in! — warknął premier Wielkiej Brytanii, zły, że przeszkodziło mu w snuciu dymu cygarowego i marzeń o nowej „pomocy” dolarowej.

Do kabiny jeden z drugimi wladowali się trzej rośli kowboje o twarzach jak by żywcem wyciętych z holly woodzkiego filmu gangsterskiego. Spód marynarek zupełnie niedużożnaczone sterowały rękojeści solidnych, amerykańskich „Coltów”.

Twarz premiera przybrała natychmiast wyraz tkliwej i zarazem listej uprzejmości.

— Hallo, dżentelmeni! Czym mogę wam służyć? Proszę, siadajcie i czujcie się jak u siebie w domu. Ten statek, noszący imię królowej Anglii, jest do waszej dyspozycji, podobnie jak cała Anglia. Proszę, rozkazujcie!

Trzej „dżentelmeni” jachowo rozjeździ się po kabine, pomacali wypukłości pod łokciami, wyciągnęli marynarek i uspokojeni przystąpili do rzeczy.

— Panu wiadomo, mister Churchill, że według ustawy Mac Carrana, na ziemi amerykańskiej nie może wylądować ani jeden cudzoziemiec, który kiedykolwiek splamiał się członkostwem partii komunistycznej, albo miał w rodzinie komunistę, albo przyjaźnił się z komunistą. Ponadto nie może wylądować na ziemi amerykańskiej żaden cudzoziemiec, który kiedykolwiek uprawiał propagandę pokojową, albo bronił podżegaczy pokojowych. Chcemy panu zadać parę rzytań.

— Ależ, panowie kochani — rozłożył łuste rączki premier — ja, syn Amerykanki i potomka księcia Malborough, jeden z najboższych ludzi w Anglii, ja miałbym

być kiedykolwiek komunistą!! Panowie, to śmieszne! — No, tak! — mruknął jeden z kowbojów i zapisał coś w kwestionariuszu.

— I nigdy nie pomagał pan komunistom ani tym przelkłym obrońcom pokoju, czy innym więźniom politycznym?

— Ależ panowie! Raz jeden wprowadziłem ofiarowałem 20 funtów na obronę von Mansteina, ale to nie był komunistą, tylko hitlerowcem; marzałek hitlerowskiego wehrmachtu, niewinnie skazany za zbrodnie wojenne, popełnione w okresie gdy między USA i Anglią z jednej strony, a Trzecią Rzeszą niezapomnianego Adolfa Hitlera, z drugiej, przez nieporozumienie trwała wojna.

To się zgadza — mruknął drugi kowboj i też zanotował coś w kwestionariuszu.

— No, ale mamy wiadomości, że wychwalał pan bardzo Armię Radziecką, przysyłając na ręce Stalina dziękczynny telegram za wywołanie armii Eisenhowera z kleszczyów hitlerowskiej kontrofensywy w Ardenach.

— To prawda, panowie, ale ja już w tym czasie, w sekrecie przed Stalinem, układałem się za pośrednictwem zaufanego dyplomaty o zawarciu odrębnego pokoju z Niemcami i wspólną obronę zachodniej cywilizacji przed wrocznym barbarzyństwem. Rozumiecie panowie — polityka, wielka polityka, very big policy... Przeczytajcie sobie, dżentelmeni, moje własne pamiętniki... Wszystko tam dokładnie opisałem. Zresztą mógłbym przedstawić dokumenty... Słowo honoru dżentelmena angielskiego...

— Hm — mruknął jeden z kowbojów. — Gdyby pańska matka nie była Amerykanką, gwizdałbym na pańskie słowo honoru angielskie go arystokraty... No, dobrze. Ale czy pan nigdy nie wstąpił wrogowi wobec USA?

Czy to nie pan podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej walczył na Kubie przeciwko wojskom amerykańskim?!

Churchill zaczerwienił się jak ugotowany rak, aż po czubki resztek szwaczki na tyśej głowie. Pylnął w milczeniu parę razy z cygara i po chwili rzekł z niewystosowaną słodyczą i pokorą:

— To prawda, dżentelmeni, To było tak dawno, że byłbym zapomnieli. No, cóż, drobne nieporozumienia zdarzają się w najbardziej kochających się rodzinach. Zresztą to nie może być chyba przeszkodą w moim ładowaniu na wolnej ziemi amerykańskiej, skoro wasi kongresmeni wydali ustawę zezwalającą na osiedlenie się w USA b. oficerom i SS-manom hitlerowskim, którzy walczyli przeciwko armii amerykańskiej w znaczenie bliższej przeszłości.

Trzej kowboje popatrzyli na siebie bezradnie. „Dyplomatyczny” chwył starego wygi przekraczając ich wydolność umysłową. W milczeniu jeden z kowbojów zdjął nogi ze stołu i znowu zanotował coś w kwestionariuszu.

— No, więc, pozostało jeszcze kilka drobnych pytań bardziej osobistej natury — odezwiał się trzeci z koleji kowboj. — Czy w pańskiej rodzinie nie było wariatów, czy nie choruje pan na chorobę weneryczną, czy nie trudni się pan prostytutką?...

— Jeśli chodzi o wariatów, to chciałem zauważyć, że szczerze się, iż wszyscy moi przodkowie byli lordami angielskimi, co jak sądzę sprawę wyjaśnia dostatecznie. Co się zaś tyczy chorób wenerycznych i prostytutki, to, dżentelmeni, zwracam waszą uwagę na mój sędziwy wiek, mam 79 lat...

Kowboj z FBI pochylił się nad kwestionariuszem i w rubryce — „prostytycja” wpiął słowo: „old”...

Gdy Churchill wysiadł w porcie nowojorskim, jeden z dziennikarzy zapytał go o wyniki przesłuchania przez agentów FBI na statku. Churchill zawahał się i rzekł po chwili: „Powiedzieć mi, że jestem — „okey”. J. W.

O detalicznej sprzedaży przez chłopów mięsa i przetworów mięsnych na targach i jarmarkach

(Dokończenie ze str. 1)

zenie odpowiedniej adnotacji na zaświadczeniu, wydanym przez gm'ne delegatury CUS.

Mięso winno być ponadto oznakowane pieczęciami służby weterynaryjnej. Spółdzielniom produkcyjnym zaświadczenia wydawać będą powiatowi pełnomocnicy CUS.

Mięso może być sprzedawane bezpośrednio konsumentom, ale wyłącznie na wyznaczonych przez powiatowe rady narodowe miejscach — na targach, jarmarkach, bazarach i halach targowych, które będą odpowiednio do tego przygotowane — albo też gminnym spółdzielniom.

Jednocześnie rady narodowe ustalać i ogłaszać dni i godziny oraz szczegółowe regulaminy sprzedaży mięsa. Na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych chłopci mogą sprzedawać mięso wieprzowe, wołowe, cielęce, baraninę, słoninę, sadło, ozozy, nogi, głowiznę i słoninę wędzoną w ilościach nie większych niż 5 kg mięsa i tłuszczów na jednego nabywcę. Kupowanie mięsa do dalszej odprzedaży jest zabronione.

Jeżeli chodzi o wędliny i wyroby wędliniarskie, to winno je sprzedawać, ale tylko wtedy, jeżeli zostały one wyprodukowane

na zlecenie chłopu-hodowcy przez masarnię gminnej spółdzielni. Takie wędliny i wyroby masarskie powinny być zaopatrzone w plombę lub w etykiety, na których będą podane: nazwa i adres masarni, nazwa wędliny według recepty i data jej wyprodukowania. Wędlin wyprodukowanych w gospodarstwie przez rolnika-hodowcę sprzedawać nie wolno.

Bardzo ważny jest przepis, że sprzedawać mięso w obrocie detalicznym może tylko ten „chłop-hodowca, na którego nazwisko to stało wystawione zaświadczenie gminnej rady narodowej lub gminnej ekspozytury CUSIK-u, o wypełnieniu obowiązkowej dostawy żywności. Powierzanie sprzedaży mięsa innym osobom jest zabronione. Członkowie spółdzielni produkcyjnych mogą dokonywać sprzedaży również zespołowo, za pośrednictwem jednego z członków, upoważnionego przez zarząd spółdzielni.

Sprzedaż oraz przewóz mięsa i jego przetworów musi odbywać się zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. Stałe miejsca sprzedaży detalicznej w halach targowych i bazarach powinny posiadać niezbędne urządzenia sanitarne, wodę bieżącą, kanalizację, posadzkę — nadającą się do zmywania, specjalne stoły sprzedażne,

pieńki do rąbania, wagi itp. Mięso wystawione na sprzedaż winno być przykryte czystym papierem lub białym płótnem. Punkty detalicznej sprzedaży w mniejszych ośrodkach — na targach i jarmarkach będą urządzone tam, gdzie jest twarzą nawierzchnia, woda i stoły sprzedażne z drzewa niezwyliczonego. W miarę możliwości stoły będą miały daszki ochronne.

Mięso i jego przetwory przywożone przez producentów do detalicznej sprzedaży będą badane przez stację kontroli na targowiskach, które dopuszczają do sprzedaży tylko mięso w pełni nadające się do spożycia.

Osoby, sprzedające mięso, obowiązuje się mieć odzież ochronną — tzn. białe fartuchy, które podobnie jak wagi, topory, tasaki, noże i pilny będzie można wypożyczać na targowisku za odpowiednią opłatą. Poza tym targowiska umożliwią chłopom - hodowcom przechowanie mięsa niesprzedanego w danym dniu do następnego dnia lub do następnego targu oraz możliwość zaopatrzenia się na miejscu w potrzebny papier, lód itp.

Za wszystkie usługi targowiska oraz za wynajęcie miejsca sprzedaży chłopci będą wnosili opłaty, ustalone przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

7 lat temu zainaugurowano uroczyste pierwszy rok Uniwersytetu Łódzkiego Sprawa Łódzkich uczelni — to sprawa każdego mieszkańca Łodzi i województwa

Dzisiaj upływa 7 lat od pierwszej uroczystej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Łódzkim — pierwszej wyższej uczelni w proletariackiej Łodzi.

Dzisiaj, kiedy obok Uniwersytetu posiadamy w Łodzi 9 innych wyższych uczelni, kiedy sprawy studiów ponad 15 tysięcy młodzieży robotniczej i chłopieckiej stały się dla społeczeństwa łódzkiego rzeczą normalną i codzienną, dobrze będzie przypomnieć sobie okres powstawania uniwersytetu w mieście, które w ciągu międzywojennego dwudziestolecia nie mogło wystarczyć o wyższą uczelnię.

Przyczyny tego są znane. — Łódź zamieszkiwały setki tysięcy robotników. Było rzeczą najzupełniej jasną, że jeśli mimo wszystkich piętujących się trudności dziecko robotnicze ukończy średnią szkołę — to pozabawione wyższej uczelni na miejscu, nie mogło kształcić się w innym ośrodku ze względu na brak środków materialnych. A rządowi burżuazyjni nie zależało przecież na kształceniu inteligencji proletariackiej.

kiego pochodzenia. Pozbawienie Łodzi wyższej uczelni automatycznie zamykało drogę do studiów akademickich młodzieży robotniczej.

Ale to, czego nie można było dokonać w ciągu 20 lat, w Polsce Ludowej stało się faktem zaledwie po kilku miesiącach władzy ludowej. 24 maja 1945 roku wydany zostaje dekret erekcyjny, udzielający Uniwersytetowi Łódzkiemu sankcji prawnej. Stało się to zaledwie w kilkanaście dni po zwycięskim zakończeniu wojny, a w trzy miesiące od momentu rozpoczęcia wykładow na U.Ł.

Jednocześnie z planami studiów na trzech na razie wydziałach, organizowano zakłady i biblioteki, kompletowano pierwszy zespół pracowników administracji, przyjmowano, lokowano i zaopatrywano (z jakim wielkim trudem!) personel naukowy, który napływał z wy-

gnania, z obozów, z emigracji, głodny, źle odziany i bez dachu nad głową. Podjęto energiczne starania o lokale mieszkalne, uzyskano hotel „Monopol”, który przez długi czas spełniał rolę „kuźni naukowej”, zorganizowano zaczątki instytucji samopomocy. Dla młodzieży akademickiej uzyskano mieszkania i możliwość taniego wyżywienia.

15 marca rozpoczęto już za pisy na uniwersytecie. Warunki przyjmowania studentów starano się ułożyć w sposób możliwie elastyczny, w celu umożliwienia młodzieży wytrąconej z normalnej kolei życia uzyskania wyższego wykształcenia w jak najkrótszym czasie. Tydzień później rozpoczęły się już wykłady w gościnnych murach szkoły włókienniczej przy ul. Żeromskiego 115.

Także były pierwsze dni życia „najstarszej” wyższej uczelni łódzkiej. Później przy pomocy władz miejskich i ministerstwa, wspierany opieką rządu uniwersytet wkroczył na normalne tory organizacji. — Trwała ona przeszło rok. Ale 13 stycznia 1946 roku można było już dokonać uroczystej inauguracji roku akademickiego.

W murach Uniwersytetu Łódzkiego kształcą się dzieci robotników łódzkich, chłopów, inteligencji pracującej. Ale Łódź nie stała się jeszcze miastem uniwersyteckim w całym tego słowa znaczeniu. Po pewnym czasie rozwoju uniwersytetu mieliśmy do zanotowania również negatywne zjawiska. Jak np. odlot naukowców, usadnionych nie tyle powołaniem do Warszawy ile niezrozumieniem władz kwaterek, które nie były w stanie zapewnić mieszkańcom wybitnym pracownikom nauki.

Z pewną beztrząską traktują również władze miejskie interesy uczelni jeżeli chodzi o pomieszczenia dla rozwijających się pomyślnie zakładów naukowych. Trzeba zdać sobie sprawę z rzeczy niezmiernie ważnej, że rozwój uczelni związany jest z warunkami, jakie zapewni jej miasto.

Szanujmy nasz uniwersytet i otaczajmy go opieką. Pomagajmy mu w wielkim dziele stworzenia nowych wartości kulturalnych, w przeobrażeniu miasta w ośrodek naukowy.

Choć Maciek urodził się za wcześnie

Maciek urodził się w klinice przy ul. Łągiewskiej. Przyszłość na świat jako wcześniak. Małe były szanse utrzymania go przy życiu. Ważył niecałe 2 kg i jak mówiła później sama matka — niewiele w nim było życia. Po przyjściu na świat natychmiast powędrował do inkubatora. Nikt wtedy nie myślał o tym, jak się będzie nazywał i jak będzie wyglądał, chodziło tylko o to, by utrzymać go przy życiu.

Nikt — oprócz matki. Tylko matka spędzając długie godziny, długie dni niepowściągliwie myślała o przyszłości swego



Główny lekarz, masaż i systematyczne leczenie gwarantują, że mały Wacław Kowalski będzie chodził normalnie.

malca. Nie chciała dopuścić do siebie myśli, że jej mały synek może umrzeć. Wiedziała, że jeśli on umrze, to będzie jej winą. Nie poszła przecież do poradni, nie znajdowała się pod opieką lekarza tak jak inne kobiety ciężarne, nie pobierała witamin, środków wzmacniających, nie postarała się o wskazania, jak się ma odżywiać i postępować, by jej dziecko przyszło na świat o czasie i zdrowie.

A kiedy poczuła się źle, było już za późno na zapobieganie, czy nawet leczenie. Dziecko urodziło się za wcześnie.

Maciek nie umarł. Dzięki troskliwej opiece lekarskiej udało się zachować go przy życiu. Matka patrzyła z zachwytem, jak — tak mówiła siostra Katarzyna — z dnia na dzień nabiera ciała, jak staje się coraz zważszy, radośniej. Małe, uratowane życie powędrowało wreszcie z mat-



16-letnia Basia Niedźwiecka już od roku pozostaje pod stałą opieką lekarską gabinetu przeciwrumatycznego Centralnej Poradni. Co miesiąc jest badana dokładnie i systematycznie leczona.

ką do domu. A pierwszym jego dokumentem, pierwszym dowodem osobistym była książeczka zdrowia wydana w klinice, w której zapisywane będą do 14 roku życia wszystkie choroby, badania, zabiegi.

Po dwóch dniach pobytu w domu młodą matkę spotkała niespodzianka. Odwiedziła ją pielęgniarka z rejonowej poradni dla dzieci zdrowych. Zapytała jak się czuje mały.

Skąd pielęgniarka wiedziała, że ona wróciła ze szpitala, że ma małe dziecko? — Po prostu kliniki przesyłają do rejonowych poradni dla dzieci zdrowych wykazy noworodków, a poradnie do dzieci o słabszym zdrowiu wysyłają pielęgniarki, które opiekują się i czuwają nad małym dzieckiem, póki nie może ono stać się „przychodzącym” pacjentem poradni.

Troskliwa opieka, jaką otacza państwo ludowe matkę i dziecko, rozpoczęła się już przed urodzeniem dziecka, a trwa przez cały okres jego dzieciństwa.

Szeroka sieć poradni K (dla kobiet ciężarnych — w Łodzi mamy ich 16) które nie tylko dają środki wzmacniające, witaminy, ale także poprzez akcję uświadamiającą, pogadanki i prelekcje wpływają na odpowiednie postępowanie zapewniające dziecku zdrowy rozwój — czuwa nad przyszłą matką i jej dzieckiem.

16 poradni D czuwa nad dzieckiem zdrowym, jego normalnym rozwojem, kontroluje wzrost i wagę, dostarcza witaminy, tran, mleko w proszku, leki zapobiegające pospolitym chorobom dziecięcym.

16 poradni D1 stol otworem dla dzieci chorych, leczą je lub kierują do specjalistów.

5-letnia Halinka zaczęła się skarżyć na bóle nóg i rąk. „Rośnie i dlatego ją boli”, mówili w domu. Dopiero kiedy dziewczynka zaczęła mi-

zernieć matka poszła z nią do lekarza. Okazało się, że mała ma reumatyzm. Ta „choroba dorosłych” nie oszczędza i dzieci. Nie leczona wywołuje może chorobę serca, zapalenie stawów, a nawet i zmiany w mózgu. Dziewczynkę skierowano do przychodni reumatycznej przy Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka. Tam została zbada i skierowana na leczenie klimatyczne do Rymanowej. Przebywała na kuracji pół roku. Po tym okresie wróciła do Łodzi. Pozostaje stale pod opieką lekarza przychodni, jest systematycznie badana i kontrolowana, mimo, że choroba znikła bez śladu.

Centralna Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka prowadzi szereg gabinetów i przychodni specjalistycznych, jak okulistyka, reumatyczna, skórno-weneryczna, ortopedyczna, małych i starszych dzieci, przeciwbiegunkowa, szkoła matek oraz jeden z nielicznych w kraju tzw. ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci utornych oraz z urazami po heine-medina.

2-letnia Jola Bienias przechodziła chorobę Heine-Medina. Złotliwa ta choroba pozostawiła ślad w postaci porażenia nogi. Obecnie mała leczona jest w ośrodku rehabilitacyjnym. Gimnastyka chorej nóżki, masaże i zabiegi sprawiły, że Jola zaczyna już chodzić.



2-letnia Jola Bienias przechodziła chorobę Heine-Medina. Złotliwa ta choroba pozostawiła ślad w postaci porażenia nogi. Obecnie mała leczona jest w ośrodku rehabilitacyjnym. Gimnastyka chorej nóżki, masaże i zabiegi sprawiły, że Jola zaczyna już chodzić.

Gimnastyka lecznicza na specjalnych przyrządach, masaże, zabiegi dają doskonałe rezultaty. W r. b. przewiduje się rozbudowę ośrodka, urządzenie basenu z zimną i gorącą wodą dla masażu podwodnych. Przez poradnię przewija się rocznie ok. 16 tys. dzieci. Część z nich pozostaje pod stałą opieką lekarską nieraz przez przeciąg kilku lat, a po wyleczeniu jeszcze przez dłuższy czas pod kontrolą.

Sieć placówek opieki nad matką i dzieckiem obejmuje całe miasto. Te, które wymieniliśmy na początku, to zaledwie mała część urządzeń będących dowodem troski rządu o najmłodszych obywateli i ich matki.

51 żłobków na terenie Łodzi obejmujących przeszło 3 tys. dzieci, których matki mogą spokojnie pracować, nie troszcząc się o swe maleństwa. Istnieją dwa żłobki specjalistyczne: kokluszowy i izolatka. W chwili obecnej buduje się przy ul. Drużynowej żłobek dla dzieci ze środowiska gruź-

(Dokończenie na str. 6)

Kombainy bawełniane



Zakłady przemysłowe Uzbeckiej SRR produkują obrabiarzki, dzwiny, koparki, maszyny dla przemysłu bawełnianego i włókienniczego oraz wielkie ilości maszyn rolniczych, głównie do uprawy i sprzętu bawełny. Na zdjęciu: montaż maszyny do sprzętu bawełny w taszkentkich zakładach budowy maszyn. Fot. — CAF

O nowej skali podatku od wynagrodzeń

Równocześnie zwolnione zostały od podatku od wynagrodzeń, wynagrodzenia płatne za pracę w komisjach, powoływanych dla opracowywania różnych zagadnień gospodarczych i administracyjnych, a także zostały odpowiednio przesunięte granice, od których stosuje się zniżki bądź zwolnienia podatkowe (zniżki z tytułu utrzymywania dzieci, zwolnienia dla pracowników niezamężnych lub niezamężnych itp.).

Calkowicie zwalnia się od podatku jednorazowy dodatek wyrównawczy 0,8 proc. za każdy dzień, przysługujący zgodnie z uchwałą rządu.

Podkreślić trzeba, iż nowe, obniżone skale podatku od wynagrodzeń, jakkolwiek weszły w życie w dniu 4 stycznia br. to jednak mają zastosowanie także do wynagrodzeń za styczeń br. wypłaconych z góry przed dniem 4 stycznia br. Premie, których termin płatności przypada po dniu 4 stycznia br. podlegają opodatkowaniu już wg nowej skali podatkowej.

Nowa obniżona skala podatku od wynagrodzeń, będąca uzupełnieniem podwyżki plac uzupelnianej z regulacją cen, jest wyrazem polityki naszej władzy judo-

wej, polityki działającej w żywotnym interesie ludu pracującego.

W państwach kapitalistycznych podatki duszą klasę robotniczą, wysysają wszystkie soki z ludzi pracy. Jednocześnie zaś kapitalistyczne rządy zmniejszają podatki rekinom finansowym, tak aby i tą drogą zapewnić im maksymalne zyski, wyzysk podatkowy w krajach kapitalistycznych kładzie się ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących. Militarystyka gospodarki, wślekle zbrojenia — odbywają się kosztem mas, bo drogą grabieży podatkowej.

W Anglii podatki — prawie jedyne źródło dochodów państwa kapitalistycznego wzrosły w ciągu ostatnich trzech lat o ponad 25 procent i stanowią około jednej trzeciej zarobków robotniczych. Jednocześnie przed śleplorcy angielscy ciągną ogromne zyski, które w ciągu tych samych lat wzrosły o 45 procent. Trzeba także wziąć pod uwagę fakt, że obecnie w Anglii wydatki państwa na najniższe potrzeby społeczne, jak oświata, emerytury itp. — są o 40 procent mniejsze od wydatków państwa na przygotowania wojenne.

W Stanach Zjednoczonych opodatkowanie dochodów robotniczych, począwszy od 1939 r. wzrosło 27-krotnie. Amerykański system podatkowy, wyciągając bez litości pieniądze od biedaków i przeznaczając je na Jahnę wojnę w Korei i zbrojenia, chroni wszelkimi sposobami bogaczy. Wystarczy powiedzieć, że ostatnio np. zniesiono w Stanach Zjednoczonych podatek od nadzwyczajnych zysków.

Ogółem w krajach zachodnio-europejskich, gdzie następuje stale zwiększanie podatków bez pośrednich i pośrednich, pochłania one obecnie 47-60 procent średniego, rocznego dochodu, przypadającego na jednego mieszkańca — przy równoczesnym kolosalnym wzroście zysków monopolistów poszczególnych krajów kapitalistycznych.

Klasa robotnicza kapitalistycznego świata gnębiona jest wodami, obniżaniem plac, bezrobociem.

Polityka naszego rządu, polityka prowadzona w interesie mas i gospodarki narodowej, znajduje swój wyraz m. in. w obniżeniu skali podatkowej, która stanowi część składową reformy z 3 stycznia, godzącej w spekulantów, stabilizującej ceny i przeprowadzającej ogólną podwyżkę plac robotniczych i pracowniczych.

T. S. (Trybuna Ludu)

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 3 stycznia br. podwyżka zasadniczych plac robotników i pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach, wynosi od 40 procent dla najniższych zarabiających do 12 procent dla najwyższych grup zarobkowych.

Obok tego, jak głosi uchwała: Z DNIEM 4.1.1953 R. ZMIENIA SIĘ SKALA PODATKU OD WY- NAGRODZEŃ W TEN SPOSOB. WYBIŁ PO UWZGLĘDNIENIU POD WYŻYKI PLAC ZASADNICZYCH I OBNIŻKI SKALI PODATKOWEJ, PODWYŻKA OGÓLNYCH ZAROBKÓW NETTO WYNIOSŁA OD 40 PROC. DLA NAJ- NIŻSZEJ ZARABIAJĄCYCH DO 15 PROCENT DLA NAJWY- SZSZEJ GRUP ZAROBKO- WYCH“.

Nowa skala podatkowa jest dodatkowym elementem podwyżki plac, zwłaszcza w średnich i wyższych grupach zarobkowych, których place z tytułu podwyżki wzrastają procentowo mniej niż place pracowników mniej zarabiających.

Tracą cenny czas pod zamkniętymi semaforami

- Konkurencja z żółtami
- Opóźnione „osobówki” hamują transport towarowy
- Szybciej zestawiać składy towarówek
- Zobowiązania nie powinny być tylko na papierze

Dla poprawy uchwały Rady Ministrów z dnia 3.1.1953 r. kolejarze DOKP Łódź podjęli onegdaj na specjalnych zebraniach do datkowe zobowiązania do datkowe zobowiązania w sprawie oszczędności w zużyciu surowców, konserwacji parowozów, sprawniejszego przeprowadzania pociągów itd.

Stosunkowo małą liczbę stanowią zobowiązania usprawnienia ruchu pasażerskiego jak i towarowego, podejmowane przez pracowników PKP mimo, iż wiadomo jest, jak ważnym dla przemysłu i zaopatrzenia ludności jest punktualne kursowanie pociągów towarowych, uzależnionych w swym przebiegu od pociągów pasażerskich, który dają pierwszeństwo.

A oto kilka wypadków należycie obsługi pociągów przez służbę ruchu na terenie DOKP — Łódź:

RAZ 90, DRUGI RAZ 100 MINUT ZA DŁUGO

W dniu 11. I. 1953 r. pociąg osobowy Warszawa — Luban przez Częstochowę i Wrocław, stał na stacji w Herbach Starzych 95 minut — zamiast 2 minut, z powodu szlakowania lokomotywy, tyle bowiem trwało czyszczenie paleniska przez obsługę parowozu PT-47 nr 72 z parowozowni Piotrków Tryb. W tym samym

dnia pociąg powrotny Luban — Warszawa stał w Koluszach aż 105 minut z identycznych powodów. Tym razem szlakowano parowóz PT-47 nr 51 również z parowozowni Piotrków Tryb.

Wnioski proste — parowozownia piotrkowska wypuszcza łącznie przygotowane parowozy, albo obsługa łącznie w palenisku, używając nieodpowiedniej mieszanki (złego) gątku węgla.

NIEDBALSTWO W PRACY SŁUŻBY RUCHU

Typowym przykładem niedbalstwa w pracy służby ruchu jest wypadek jaki zdarzył się w dniu 4. I. 1953 r. pod Zgierzem. Pociąg osobowy Szczecin — Łódź zjechał o czasie pod zamkniętym semafor wjazdowy stacji Zgierz, gdzie stał 14 minut. Blokowały nastawni zgierskiej za silnie szarpnął dźwignię i zerwał druty podnoszące semafor. Nim prze prowadzono pociąg pod zamkniętym sygnałem na stację zgierską, minęło kilkanaście minut.

NIEPOTRZEBNE POSTOJE POCIĄGÓW TOWAROWYCH

A teraz kilka opóźnień pociągów towarowych. Węglowy pociąg towarowy Katowic

ce — Warszawa stał niepotrzebnie w dniu 10. I. br. 180 minut pod Rudnikami, gdyż semafor zamknięty nie pozwalał mu na wjazd. Potem parowóz zdyt silnie szarpnął i spowodował zerwanie pociągu.

W dniu 6. I. 1953 r. na stacji Częstochowa - Towarowa pociąg towarowy z drobnicą do Łaz odszedł z 200 minutami opóźnienia z powodu nie zestawienia na czas składu pociągu.

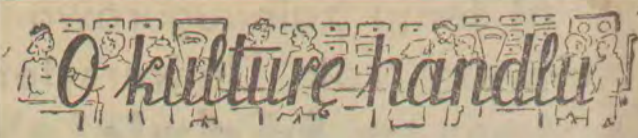
REKORD PADEŁ W KUTNIE

Swego rodzaju rekord padł w Kutnie. Tam w dniu 8. I. 1953 r. pociąg towarowy Szczecin — Warszawa wiozący różne towary czekał 5 godzin i 46 minut na sformowanie składu. Z tych samych przyczyn spóźnił się o 214 minut w dniu 6. I. 1953 pociąg towarowy Olechów — Skarżysko,

wiozący drobnicę, czekając w Olechowie na dokonanie zestawienia.

W przekroju całej dyrekcji pociąg towarowy uzyskały w dniu 10. I. 1953 r. 74,8 proc. punktualności, 8. I. — 77,7 proc., zaś pasażerskie w dniu 11. I. — 95,4 proc. punktualności.

Należy oczekiwać, iż w najbliższym czasie pracownicy służby ruchu DOKP — Łódź idąc śladem kolegów z innych działów podejmą i wykonają zobowiązania usprawnienia punktualności ruchu pociągów zarówno pasażerskich jak i towarowych, gdyż sprawnia i terminowa dostawa artykułów spożywczych i towarów pierwszej potrzeby dla miast i ośrodków przemysłowych ma w związku z ostatnią uchwałą rządu pierwszorzędne znaczenie.



W trosce o dobro klienta

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi szereg konferencji pracowników handlu, zwołanych przez poszczególne dyrekcje PSS i MHD oraz PDT. Konferencje, w których udział wzięli kierownicy sklepów i ekspedycje poświęcone były omówieniu uchwały rządu z dnia 3 stycznia i nowych zadań stojących przed aparatem handlu.

Głównym akcentem wszystkich konferencji była sprawa walki o podniesienie kultury handlu uspołecznionego i troska o pełne zaopatrzenie placówek handlu uspołecznionego w szeroki asortyment towarów.

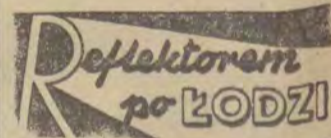
W dyskusjach podnoszono kwestię stosunku do klientów, szybkość, sprawność obsługi, czystość i higienę sklepów, estetykę wystaw i wnętrz sklepowych, sprawy szkolenia zawodowego, czujność wobec e-

wentualnych prób spekulacji itp. Konferencje te dały tak dyrekcjom uspołecznionego handlu jak i pracownikom placówek detalicznych dużo materiału dyskusyjnego, który wykorzystają napewno na wielkiej naradzie z konsumentami organizowanej przez „Dziennik Łódzki” pod hasłem „O kulturę handlu”. Narada ta odbędzie się w ramach bogatego programu artystycznego z udziałem aktorów scen teatralnych.

Pięć nowych wzorów obuwia damskiego i męskiego

Załoga Południowych Zakładów Obuwia w Krakowie przystąpiła do produkcji 5 nowych wzorów obuwia.

Są to nowe wzory damskich półbutów na skórze, tzw. „gdynki” skórzanych o nowym estetycznym wzorze, pasowo szyte półbuty męskie o estetycznym, starannym wykończeniu itd.



Czy to tak trudno?

Wchodzimy do baru „Jedność” przy ul. 22 Lipca 2. Uprzejmy kelner podaje nam kartę.

Proszę kapuśniak i zraz — chcemy zamówić.

— Nie ma kapuśniaku!

— To w takim razie proszę o krupnik na podróbkach.

— Krupniku już także nie ma.

— Dlaczego w waszym lokalu od trzech dni około godz. 16 nie można zjeść żadnej zupy?

— Tego to ja już nie wiem, odpowiada uprzejmie kelner. Proszę spytać kuchmistrza.

Kuchmistrza spotykamy w korytarzu i indagujemy w miejscu. — Dlaczego nie macie o godz. 16 żadnej zupy, ten wypadek stwierdzamy już trzeci dzień z rzędu?

— Dlaczego pan tak późno przychodzi na obiad? Kto wcześniej przychodzi, zjada zupę...

A teraz my z kolei pytamy dlaczego ci, którzy pracują kończą około godz. 16 nie mogą zjeść w „Jedności” zupy skoro można bez trudu ugotować więcej porcji. Czy to tak trudno? (s)

Stołówkowe niedociągnięcia

- Kancelaria sportowa owszem, ale...
- Kotły są, lokalu brak
- Jedno czy dwa dania?

W raporcie z naszej wędrowki po stołówkach, poznaliśmy w jaki sposób powinny pracować te placówki. Dziś zaczęliśmy od pytania.

Dlaczego w ZPB im. I Dymy w Kosielskiej do tej chwili nie uruchomiono zlikwidowanej parę lat temu stołówki dla pracowników?

— Jako argument wysunięto — brak lokalu. Nie jest on przekonujący, skoro weźmie się pod uwagę, że nie tak dawno koło sportowe tego zakładu otrzymało duży lokal na świetlicę i sekretariat. Czy koniecznie sportowcy mają załatwiać swe kancelaryjne sprawy tuż pod bokiem zakładu? Bardzo celowe byłoby przesiedlić sportowców jak najszybciej do innego lokalu, a ten zamienić na stołówkę.

Dlaczego w ZPB im. Armii Ludowej robotnicy nie mogą jadać obiadów na miejscu?

— Znow na pierwszy plan wysunęła się sprawa lokalu. Wprawdzie dyrekcja tych zakładów czyni już starania o pozyskanie jakiegoś lokalu w pobliżu zakładu, ale jak dotąd wszystkie wnioski załatwione zostały bądź odmownie, bądź znajdują się jeszcze w teczce Wydz. Kwaterunkowego MRN. A szkoda. W ZPB im. Armii Ludowej są urządzenia kuchenne, a więc duże kotły, w których obecnie gotuje się jedynie kawę dla robotników. Przydziel lokal przyspieszy znacznie sprawę uruchomienia stołówki.

Dlaczego w Zakładach im. Marchlewskiego, które zatrudniają tysiące robotników,

tylko kilkadziesiąt osób z załogi tych zakładów korzysta z usług stołówki?

— Nie wytrzymały tu próby obiady 1-daniowe, przeto rada zakładowa wspólnie z komitetem stołówkowym powinna zastanowić się, czy nie warto w najbliższej przyszłości obok obiadów 1-daniowych wprowadzić również 2-daniowe, które są oczywiście nieco droższe, lecz znacznie pożywniejsze.

Aktywiści Frontu Narodowego stoją do pracy o urzeczywistnienie doniosłych celów uchwały rządu

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi 11 dziesiętno-wy narad aktywistów Frontu Narodowego. Na naradach tych omówiona została uchwała rządu z dnia 3 bm. w sprawie zniesienia systemu bonowego, ogólnej podwyżki płac i regulacji cen.

W żywej dyskusji zebrani podkreślili ogromne znaczenie uchwały dla naszej gospodarki narodowej i dla świata pracy.

W naradzie Dzielnicy Staremięskiej, w której udział wzięło blisko 600 osób, w dyskusji m. in. zabrał głos ob. Podpiszy, pracownik PAGED-u. Powiedział on, że uchwała będzie lancetem, którym usunie się wrzód spekulanta z naszego organizmu gospodarczego.

Uchwała trafiła bowiem celnie w kulaków i spekulantów. Dyskutanci przyrzekli, że będą wyjasniać społeczeństwu istotny sens i cele uchwały. Na naradzie uchwalono na dzień 13 bm. zebranie przewodniczących zakładowych komitetów Frontu Narodowego, na którym omówione będą wytyczne ich pracy uświadamiającej w związku z uchwałą w terenie.

W naradzie Komitetu Frontu Narodowego w Rudzie Pabianickiej wzięło udział przeszło 150 osób. Postanowiono w ciągu najbliższych dni zorganizować narady zakładowych komitetów Frontu Narodowego, na których przedyskutuje się dokładnie uchwałę rządu.

Na naradzie aktywistów Frontu Narodowego Dzielnicy Staremięskiej zebrało się przeszło 400 osób. Po wręczeniu honorowych dyplomów aktywistom, którzy wyróżnili się w pracy społecznej w okresie przedwyborczym, omówiono znaczenie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu i uchwałę rządu z dnia 3 bm. Po ożywo-

nej dyskusji uchwalony został kalendarzyk zebrania obwodowych komitetów Frontu Narodowego, na których odbędzie się dyskusja ze społeczeństwem na temat uchwały. W okresie od dnia 13 do 29 bm. odbędzie się 20 takich zebrania.

Poważny autorytet jaki zyskały sobie komitety Frontu Narodowego w Łodzi w okresie kampanii wyborczej, i fakt, że dysponują one licznym reprezentującym wszystkie środowiska ludzi pracy aktywem, daje gwarancje, że są one w stanie skutecznie wypełnić swe obecne zadanie spopularyzowania uchwały rządu wśród najszerzych mas społeczeństwa łódzkiego.

Proszę o pół kilograma chleba żytniego — zwraca się klientka do sprzedawcy sklepu PSS nr 1147 przy ul. Pabianickiej 14 ob. Woźniaka Czesława.

— Czemu pani nie kupuje całego chleba. Po co bawić się kranianem?

Klientka nie odstępowała od życzenia. W rezultacie Czesław Woźniak rozkroił bochenek na dwie części nie równoważące ich na wadze, wręczając klientce półówkę, która — jak się okazało — ważyła jedynie 45 dkg zamiast 50. Woźniak mimo żądania nie dodał brakujących 5 dkg i klientka wyszła ze sklepu bez sprawunku, wpisując ca-

Czy to nowe stanowisko: mąż pani kierowniczk?

Historia pewnego wypadku, który nie powinien się powtórzyć

ly wypadek do książki zażalenie. Ob. Woźniak Czesław jest mężem kierowniczki sklepu Leokadii Woźniak i nie ma w ogóle prawa sprzedawać towarów w sklepie.

Tego rodzaju wypadek jest ostryżeniem dla tych nieuczciwych sprzedawców, którzy ponoszą karę za niedoważanie towarów oraz niezałatwienie klientów w należyty sposób.

Każdy ma prawo kupić tyle towaru ile mu się podobna, musi co do grama otrzymać wyważony towar i nie może odejść ze sklepu niezadowolony z obsługi. (sk)

Mały felieton

Nagrobek pani Trądzik

Pani Trądzik nie łatwo dała się wyprowadzić z równowagi. Na przykład po tej ostatniej uchwale rządu. Jak tylko ogłoszili, to zaraz przybiegła do niej — przyjaciółki po fachu.



— W gazecie pisali — wołały, że ze spekulantami skończono.

— Ze spekulantami? — za pytała z godnością Trądzikowa — ja się do spekulantów nie zaliczam. Co za spekulacja, jaka spekulacja. Ja ułatwiam ludziom pracy życie, to jest mój obywatelski obowiązek. Ja im dostarczam towarów, które trudno jest kupić w sklepie. To jedno. A po drugie ja was przekonam, że nie tracimy naszych dochodów — spuścicie się na mnie.

— Wiesz się spuścisz na nią i czekały. Nie długo. Następnego dnia zwołała je i wyszły na miasto.

— Zaraz się przekonacie kto górą. Tylko musimy wybrać sklep gdzie jest dużo ludzi, żeby efekt był lepszy. Weszły do sklepu mięsnego, gdzie przy ladzie stało kilka osób. Trądzikowa podszedła do lady.

— Poproszę dwa kilogramy żeberek wieprzowych — powiedziała głośno.

— Służę uprzejmie — rzekł sprzedawca i odważył dwa kilogramy żeberek wieprzowych Trądzikowa podniosła

brwi z niezadowoleniem i podwyższyła stawkę.

— I cztery kilogramy cielęciny bez kości — dodała (tego chyba nie będą mieli!).

Ekspedient zaczął ważyc cielęcine. Trądzikowa nie straciła rezonu.

— I pięć kilo nówek cielęcych (może nareszcie nie będą tego mieli!).

Sprzedawca zaczął ważyc nówki bez zmrżenia powieki. Natomiast Trądzikowej zaczęła drgać powieka. Niezawodny znak, że zdenerwowała się. Nie chciała jednak ustąpić z placu boju. Przecież nareszcie musi usłyszeć przynajmniej słowa: tak dużo to nie mamy. Jak hazard to hazard.

— I osiem kilo od szynki — wyrzuciła z siebie jednym tchem. Sprzedawca sięgnął po szynkę.

— Pani pewnie dla jakiejś stołówki? — spytał zyczliwie. — Ciężko będzie pani samej dźwigać 19 kilo mięsa. Powinni dać kogoś do pomocy.

Trądzikowa cała w potach raz błada raz czerwona, odebrała się szukając pomocy u przyjaciółki. Ale żadnej z nich nie było w sklepie. Wymknęły się dyskretnie przy piątym kilogramie nówek cielęcych.

— Eee, rzeczywistość, zaraz tego... ktoś tu miał mi pomóc, tylko ja, tego... myślałam, że dłużej będzie trwało. Zaraz zobaczę może już jest przed sklepem, chwileczkę, zaraz wróce.

Wypadła ze sklepu i pognała przed siebie, zostawiając zdumionego sprzedawcę i klientów.

Podobno tak biegła i biegła, aż padała bez ducha do takiego wstydu znieść nie mogła. A przyjaciółki wystawiły jej nagrobek:

Tu leży spekulantka

Ciężki jej życia wózek

Zgineła niesławnie

Od cielęciny nówek

TER

Uradowani, syci wrażeń, z upominkiem pod pachą...

10.000 przedszkolaków — młodzież szkół podstawowych — 15.000 przodowników nauki — 20.000 „dzieci PSS-owskich”

Cała najmłodsza Łódź brała udział w imprezach noworocznych

Króć ze spacerujących w ubiegłą niedzielę łodzian nie spotkał na mieście całych gromadek roześmianych dzieciaków z barwnymi, papierowymi czapeczkami w ręku, i pączuszkami upominków i słodczy pod pachą.

Niedziela ubiegła rzeczywistość obfitowała w Łodzi w wielką ilość noworocznych imprez dla dzieci, organizowanych przez przedszkola i szkoły, czy też wreszcie — z funduszy społecznych — przez różne instytucje i zakłady pracy. Akcją „choinek noworocznych” objęta została cała łódzka młodzież szkolna. Większość łódz-



kich szkół podstawowych ma już tę akcję za sobą, jedynie w zakładach pracy trwa ona gdzie jeszcze do 20 bm.

Po dziecięcemu „hucznie” i radośnie spotkało Nowy Rok w swoich budynkach szkolnych ponad 10 tysięcy przedszkolaków. Centralnym punktem dziecięcych „sylwestrów” stał się w Łodzi gmach III Szkoły TPD, który przeobraził się na 10-dniowy okres w prawdziwy „Pałac Baśni”. Czekano w nim z dziwną mnóstwem uciech i niespodzianek, moc upominków w postaci słodkich pączek, książeczek, gier, zabaw i przedstawień lalkowych. Przez ten „Pa-



Łódzka dziewczyna wita na swych imprezach Nowy Rok w śmiechem, piosenką i zabawą. Wita go z uczuciem wdzięczności dla swej Ludowej Ojczyzny za jej głęboką troskę o szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia.

A my, dorośli, pomyśleliśmy tylko przy tej okazji, jak obryzanie kwoty przeznaczonej na ten cel, by na baziach naszych dzieci mieszkał uśmiech, by promieniowały one radością. Te obryzanie środki finansowe, wydatkowane z funduszy społecznych na akcję opieki nad dzieckiem — to także jedno z licznych świadczeń społecznych na rzecz świata pracy, realnie wpływających na jego dobrobyt. (M)

Gorączkowa praca w Oddziale Zatrudnienia

Po uchwale Rady Ministrów z dnia 3.I.1953 roku zapanował w lokalu Oddziału Zatrudnienia przy ul. Wólczańskiej niesamowity ruch. Urzędnicy pracują poza godzinami normalnymi, a mimo wszystko nie są w stanie zatłoczyć każdego dnia około tysiąca osób, tylu interesantów, zgłaszających się teraz do przydziału pracy.

Przeważają mężczyźni w różnym wieku, fachowcy i niefachowcy, którzy przeważnie od 1951 roku a nawet i wcześniej, nigdzie nie pracowali.

Zachęceniu dość łatwym zarobkiem, namawiani przez innych, handlowali. Obecnie po uchwale Rady Ministrów zrozumieci, że tylko uczciwą pracą mogą normalnie zarabiać na życie i dać utrzymanie swym rodzinom. Są wśród nich także ci, którzy do tej pory żyli z zarobków swych rodzin, a teraz postanowili włączyć się do ogólnego nurtu wyteżonej pracy.

- Odplyw od „nieokreślonych” zawodów
- Powrót do produkcji nieproduktywnych
- Wychowawcze skutki uchwały rządu

Bardzo szybko więc uchwała Rady Ministrów z dnia 3.I.1953 r. wpłynęła na mentalność wielu ludzi. Zrozumieli, że w trudnym i przełomowym okresie dla całego narodu, gdy walka z elementami spekulacyjnymi w miastach i wsiach stała się hasłem naczelnym, ich miejsce musi być w szeregu ludzi pracy.

Oddział Zatrudnienia kieruje ich przeważnie do przemysłu bawlnianego, gdzie jest w tej chwili największe zapotrzebowanie na pracowników.

Równocześnie zakłady pracy angażują pracowników fizycznych i umysłowych we własnym zakresie, a ci z kolei zgła-

szają się do Oddziału Zatrudnienia i wypełniają już jedynie odpowiednio formalności. Duży nacisk kładzie się na to, by fachowcy danej branży nie pracowali w innych zawodach, oraz nie byli zatrudniani jako robotnicy niewykwalifikowani. (S)

Kursy samochodowe PZMot.

W roku bieżącym Polski Związek Motorowy, Okręg w Łodzi, szkolić będzie kierowców samochodowych na wszystkich kategoriach prawa jazdy. Szkolenie odbywać się będzie na zasadach odpłatności i nieodpłatności. Pierwszy turnus 3-miesięcznego szkolenia nieodpłatnego rozpocznie się w dniach najbliższych dla kandydatów obojga płci urodzonych od 1933 do 1936 r.

Zanisy kandydatów na ten turnus przyjmuje Ośrodek Szkolenia Motorowego w Łodzi ul. Przejazd 15 od godziny 9 do 16, gdzie udzielane są wszelkie informacje

WTOREK
13
STYCZEŃ
DZIS
Weronika
Felicja

WAZNE TELEFONY
Pogot Ratunkowe 254-44
Służba Pożarna 8
Kom. Miejski MO 355-80
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYZURY APTEK
Apteki: nr 6 (Piotrkowska 165), nr 43 (Narutowicza 6), nr 15 (Rzgowska 147), nr 20 (Więckowska 21), nr 31 (Karłowicza 48), nr 1 (Przybyszewskiego 41), nr 46 (Limanowskiego 80), A. S. 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie

DYZUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY
Od godz. 8 do 20 — szp. nr 2 — ul. Krzemieniecka 5; od godz. 20 do 8 — szp. im dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

CO? GDZIE? KIĘDY?

TEATR
NOWY (Więckowska 15) g. 18.30 „Niezapomniany rok 1919”
POWSZECHNY (Obr. Sta. lingradu 21) g. 19 „Intryga i miłość”
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Dyrektor”
MAŁY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Domek trzech dziewcząt”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Słomkowy kapelusz”
MŁODEGO WIDZA (Molinuski 4a) nieczynny.
LALEK „PINOKIO” (Kopernika 16) — Widowisko zamknięte
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) — Widowisko zamknięte

KINA
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Panna bez posagu” — dod. W kraju socjalizmu 7-52, g. 16.18, 20 — dozw. od lat 18

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokumentalnych: „W kraju socjalizmu” 7-51 „Lowiec” 7-51 „X raid tatarski” PKF 2-53 g. 18.19 dozw. od lat 7 „Wesoły Jarmark” g. 20 dozw. od lat 7 Program dla najmłodszych — „Leśna opowieść” g. 16.17
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Ostatni Mohikanin” g. 16.18, 20 dozw. od lat 14
MUZA (Pabianicka 173) „Małżeństwo aktorów” dod. „Od wejścia do ubrań” g. 18, 20 dozw. od lat 14
PIONIER (Franciszkańska 21) „Zakład narzeźnika” g. 17, 19 dozw. od lat 7
POLONIA (Piotrkowska 67) „Fanan Tulpan” g. 15.17 19 21 dozw. od lat 12
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „O 6 wieczorem po wieńcu” g. 18.20 dozw. od lat 7
i MAJA (dawn Robotnik. Kilińskiego 176) „Jak hartowała się stal” g. 17, 19 dozw. od lat 7

REKORD (Rzgowska 2) „Sekretarz Rejkomu” — dod. „Czy wiecie że...” 5-51” g. 17.30, 19.30 dozw. od lat 12
ROMA (Rzgowska nr 84) „Błękitne miace” g. 18.20 dozw. od lat 7
SOJUSZ (Nowe Żytowo) „Gromada” g. 18.30 — dozw. od lat 7
STYLLOWY (Kilińskiego 121) „W pogoni za sławą” dod. „1 Maja 1952 w Warszawie” g. 18.20 dozw. od lat 14
SWIT (Batucki Rynek 1) „Za cenę życia” g. 18.20 dozw. od lat 14
TATRY (Senkiewicza 40) „Wilhelm Tell” dod. „Ludy kolonialne powstają” g. 16.18, 20 dozw. od lat 14
WISLA (Przejazd nr 2) „Danka” dod. „Lowiec” g. 16.18 20, dozw. od lat 14
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Taras Szweczenko” g. 15.45, 18, 20.15 dozw. od lat 12
WOLNOSC (Napiorkowskiego 16) „Fanan Tulpan” g. 14.15, 18, 20 dozw. od lat 18
ZACHĘTA (Złotowska 26) „Nedzimicy” II seria — dod. „Czy wiecie że...” 4-51” g. 18, 20 dozw. od lat 14

Pracownicy poszukiwani

Starszych księgowych zatrudni natychmiast Centralny Zarząd Hurtu Galanterijnego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadry Łódź, ul. Piotrkowska 37, wejście A II piętro. 75-K

8 tokarzy, 2 frezerów, 1 strugacza, 1 szlifierza oraz 2 mechaników do remontu obrabiarek zatrudni Zachodnio-Łódzkie Zakłady Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadry ul. Zakątna nr 81. 76-K

Sprzątaczkę zatrudni natychmiast Spółdzielnia „Ogniwo” ul. Gdańska 133. 80-K

Pracowników kominiarskich szkoli Spółdzielnia Pracy „Kominarz” w Łodzi. Warunki bardzo dobre. Informacji udziela Stanowisko Kadry ul. Piotrkowska nr 50. 66-K

Dwóch instalatorów-elektrycznych o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Montażu Maszyn Włókienniczych. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny Łódź, ul. Wodna 22, Złota 1

ROLWAGĘ jednokonną ogumioną sprzedam. Przy byszewskiego 147 (Napórkowski) 456-G

URZĄDZENIE hydroforowe (500 litrów) sprzedam. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Hydrofor” 470-G

DZIAŁKĘ ogrodowo-rolną w Łodzi 4 h odstąpię lub zamienię na działkę pracowniczą Oferty do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „50.000 zł”

SPRZEDAM deski, drzwi, okna, słupki do ogrodzenia, tregry. Łódź, Wschodnia 51-10 427-G

SPRZEDAM wannę i kocioł miedziany. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Wanna”

SPRZEDAM samochód — BMW stan dobry ul. 1 Maja 25 m 27 352-G

ZAOPIAROW PRACY

POMOC domowa potrzebna. Armii Ludowej 23-8

POTRZEBNA pracownica domowa na dobrych warunkach Tel 178-44

POTRZEBNA pomoc domowa. Piotrkowska 206 (do lekarza) 424-G

LOKALE

SAMODZIELNE trzypokojowe luksusowe mieszkanie centrum zamienię na podobne dwupokojowe — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Zamienię”

ZAMINIENIE 2 pokój z kuchnią z wygodami na 2 pokoje z kuchnią i wygodami w centrum. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „26956” 429-G

ZAMINIENIE pokój Warszawa-Praga na Łódź. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Na łódzkie” 460-G

ROZNE

ODŚWIEŻALNIA farbiarstwa butów zamowskich skórnych, toreb, płaszczów skóranych. Piotrkowska 9 (w podwórzu)

PARYŻANKA Artystyczna Cerownia naprawia garbierobe bez śladu. Włocławskiego 6-5 30-G

Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Zgrzebnego w Łodzi, ul. Nowotki 106 przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca we wtorki od godz. 13 do 17. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 72-K

NAUKA I WYCHOW.

POŁOŻNICZY kurs kroju szyć i modelowania IPR Złoty Zgierska 30a, I p. codziennie godz. 9-19 — Wólczańska 27 — wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 17-20 (27-K)

3 MIES. kurs kroju i modelowania 5-miesięczny kurs kroju, szyć i modelowania Złoty Zgierska 30a, I p. codziennie godz. 9-19 — Wólczańska 27 — wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 17-20 (27-K)

KURS dzierżawstwa ręcznego Złoty Zgierska 30a, I p. codziennie P. Rz w Łodzi ul. Stalina 7 w godzinach od 9 do 18, w soboty od 9 do 14

ZAPISY na kurs haftu i filc przyjmują codziennie kursy IPR, Napiętkowskiego 120b 39-K

KURSY nowoczesnego kroju, modelowania ubrań damskich, dziecięcych bielizniarstwa. Gwarantujemy wyrobienie Nawrot 12

ZAPISY na kurs kroju, szyć i modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa przyjmują kursy IPR Próchnika 25

STENOGRAFIA, maszynopisanie Stowarzyszenie Stenografów — Maszynopisanie Złoty Zgierska 30 Piotrkowska 83

ZGUBY

ZGUBIONO legity. Ubezpieczalni Spół. Stefan Potera, 362-G

Dnia 9 stycznia 1953 roku rozstała się z tym światem nasza najdroższa matka

S. ↑ P.
JANINA WANDA
PIEKARSKICH BEZKOWSKA

Pogrzeb odbył się dnia 12 stycznia 1953 r. w Ożorkowie na Starym Cmentarzu katolickim o czym zawiadamiają pogrzeżeni w głębokim smutku

439-G Córki, zięć i rodzina.

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Stanisława Lewandowska Plentny 30 (418-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną nazwisko Otylia Węk, ul. Buczka 5

SKRADZIONO legity. Zw. Zaw., wejściówkę fabryczną i los loterii 42491 na nazwisko Mieczysław Kałmirowski (461-G)

ZGUBIONO legity. Zw. Zaw. nr 28090-20 na nazwisko Józef Bugaj Łódź, Podrzeczna 7 (465-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Franciszek Pawełowski Kruca 25 (437-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną nazwisko Czech Józef Południowy 80-5

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Genowefa Sasin Sikawa ul. Budy 12

ZGUBIONO kartę mel-dunkową Bogdan Krzesiński Łódź, Glucha Wieś 12 m. 8 (462-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Stanisław Młodziejewski Armii Czerwonej 38

ZGUBIONO kartę mel-dunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty, legity. Ubezpiecz. Spół. Złoty Zgierska, Przejazd 48 (391-G)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową, nazwisko Stanisław Barylski Łódź, Trębacka 51 m. 6 (480-G)

ZGUBIONO legity studenta KPE na nazwisko Maciej Strzykowski (447-G)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową Jarosław Zdzisław Łódź, Sprawiedliwa 18-4

ZGUBIONO kartę mel-dunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty, Janina Kozłowska, Cegła na 8a m. 5 (407-G)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową, legity. ZMP, świadectwo ukończenia X kl i zdjęcia na nazwisko Halina Budka, Kolumna, Kolejowa 26 (409-G)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty — Stanisław Kijewski, Sora wiodliwa 16 (420-G)

ZGUBIONO kartę mel-dunkową Pekna Wiktoria Wschodnia 95 (395-G)

WYDAJE INSTYTUT PRASY CZYTELNIK
Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 293-00 Red. nac. 125-64 godz. przyj. 10-12, 13 Sekretarz odpow. 209-75 godz. przyj. 10-12, dział gospodarczy 285-06, wewn. 76 oraz 228-32, dział portowy 208-95 dział kuit 141-10, dział miejski 228-32 i 114-32 dział listów 143-80.
Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96 tel. 111-50 i 114-75 czynny 8-16 w soboty 8-14
Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

DR CZYZYKOWSKI choroby serca, reumatyczne 4-6 Gdańska 55a

DR ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8-9.30, 4-8, Narutowicza nr 2 (17088-G)

DR LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne 17-19.30 Włocławskiego 28

DR REICHER specjalista weneryczne, skórne, pęcherz 14 „Zwierz”-Słodnia

DR BIBERGAL specjalista skórne, weneryczne 4-6 Piotrkowska 124

DR SIENKO specjalista skórno-weneryczne 4-6 Kilińskiego 132 (1124-G)

DR Władysław LESZCZYŃSKI choroby wewnętrzne Gdańska 74, tel. 165-40 19-19 (241-G)

DR PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce 3-7 Piotrkowska 25 (440-G)

KUPNO-SPRZEDAZ

SPRZEDAM oponę nową 500X15. Wiadomość Przybyszewskiego 50 m. 38

POCZĄTEK NOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

to najlepsza okazja do rozpoczęcia gry w nowym roku

PIERWSZE CIĄNIENIE OD 16 STYCZNIA.



Czy trzy przedsiębiorstwa: Dyrekcja Ocr. Kolei Państwowych, Urząd Pocztowy i „Ruch” zatrudniają razem 170 pracowników?

Dlaczego wymieniamy — 170 pracowników i dlaczego zatrudnimy się dłużej nad tą właśnie liczbą? Oto dlatego, że ZS „Kolejarz” zrzeszający sportowców z tych 3 przedsiębiorstw, zaplanował ni mniej, ni więcej tylko właśnie 170 odznak SPO. A przecież „Kolejarz”, pocztowcy i „Ruchowcy” powinni przede wszystkim być sprawni do pracy i obrony. Przecież przy „Ruchu”, poczcie, a i chyba na poszczególnych dworcach istnieją kółka sportowe „Kolejarza”, które powinny przejawiać znacznie więcej inicjatywy sportowej niż dotychczas.

Zrzeszenie zaplanowało tylko 170 odznak SPO, i co gorsze nie potrafiło wykonać planu, mimo, że planowanie odznak było bardzo ostrożne.

Kierownictwo Zrzeszenia „Kolejarz” powinno zmienić swój dotychczasowy stosunek do sportu, a członkowie zrzeszenia winni pamiętać, że uczestniczą na imprezy — to jest bezpłać. Należy brać udział bezpośrednio w zawodach, a przede wszystkim walczyć o zdobycie odznak SPO.

SPORT

Siatkarki Unii zawiodły Kolejarz zdobył kryształowy puchar

Po pierwszym meczu wygranym przez siatkarki Unii byliśmy nastawieni optymistycznie, zwłaszcza, że lodzianki pokonały mistrza Polski AZS warszawski.

Niestety w następnym meczu Unia spotkała się z gdańskim Kolejarzem i mecz ten przegrała 0:3. W poszczególnych tercjach wyniki były następujące 8:15, 13:15, 10:15. Nie trzeba chyba dodawać, że po stracie punktów przez AZS i Unię faworytem turnieju została drużyna Kolejarza, która czekała na rozegranie decydującego meczu z AZS.

Siatkarki Kolejarza potrafiły zdobyć się na maksimum wysiłku i przechryliły szalę zwycięstwa na swoją stronę, zwyciężając ostatecznie 3:1 (15:6, 13:15, 15:9, 15:12). Z tych danych cyfrowych widać wyraźnie, że do ostatniej niemal chwili nie można było przewidzieć, która z drużyn odniesie zwycięstwo. Pierwszy set zakończył się zdobyciem punktu przez Kolejarza. Drugi set kończył się zwycięstwem AZS. Dwa ostatnie sety, to sukces Kolejarza i ostateczne zakończenie turnieju — zdobyciem pierwszego miejsca przez drużynę Tomaszewskiej z Kolejarza.

Jakie nasuwają się nam po tym turnieju refleksje? Otóż przede wszystkim drużyny wykazały brak zgrania i kondycji. W najlepszej formie znalazły się siatkarki Kolejarza.

To, że w poszczególnych zespołach grają wybitne jednostki, to jeszcze nie wszystko. Chodzi przede wszystkim o to, żeby te właśnie mistrzyni zaczęły w sposób troskliwy opiekować się młodszymi koleżankami. Chcąc jednak opiekować się młodszymi zawodniczkami trzeba samemu pilnie uczęszczać na treningi i dbać o formę.

Dobry sportowiec, zawodnik, sprawdza swoją formę w czasie treningu. Niestety nie możemy tego powiedzieć o naszych czołowych siatkarkach.

które po zdobyciu tytułu wicemistrzów świata spoczęły na laurach i zapomniały o treningach.

Piłka siatkowa jest dyscypliną, wymagającą systematycznych treningów, bo tylko wówczas następuje poprawa formy i może być mowa o postępie. Zawody z udziałem czterech czołowych w Polsce drużyn kobiecych wykazały więc poważne braki. Należy znacznie częściej organizować podobne turnieje, przez co młodsze siatkarki zyskają na rutynie.

Kolejarz Ostrów i Ogniwo Kraków spadły z ligi kosza

W Warszawie rozegrano turniej piłki koszykowej drużyn ligowych broniących się przed spadkiem z Ligi. W turnieju tym udział wzięły zespoły AZS Warszawa, Kolejarz Ostrów, Ogniwo Kraków i OWKS Lublin.

Nie trzeba chyba dodawać, że walka o punkty była bardzo zażarta i poszczególne drużyny walczyły nadzwyczaj ambitnie, żeby nie znaleźć się na ostatnim miejscu.

Szczypiorniści już trenują

Po ferjach świątecznych wznowione zostały treningi szczypiornistów łódzkiego AZS. Treningi odbywają się w sali przy ul. Kopcińskiego we wtorki i czwartki od godz. 19.30.

Ostatecznie na ostatnich meczach znalazły się zespoły Kolejarza z Ostrowia i Ogniwa z Krakowa. Drużyny te definitywnie będą musiały opuścić szeregi zespołów ligowych.

O pływacki puchar miast

W międzymiastowych meczach pływackich o puchar miast padły ostatnio następujące wyniki:

- Katowice — Poznań 103:89 pkt.
- Warszawa — Wrocław 123:63 pkt.
- Katowice II — Opele 123:44 pkt.
- Łódź — Gdańsk 107:65 pkt.
- Gellnerówna z Katowic ustanowiła nowy rekord Polski na 100 m stylem grzbietowym 1:23 min. Do niepodważalnego trzeba porażkę mistrzyni Polski Miłnikiel z Szulcówną.
- Startujący w reprezentacji Łodzi Boniecki na 100 m stylem grzbietowym uzyskał czas 1:11,5 sek.

Ogniwo (Ł) nie skompletowało drużyny

Łódzkie Ogniwo postanowiło zrezygnować z wysłania swojej drużyny kobiecej na zawody ćwierćfinałowe o mistrzostwo Polski. Ogniwo nie mogło skompletować zespołu i dlatego oddało punkty walkowerem. Wystawia to niezbýt pochlebne świadectwo dla tego zrzeszenia, które posiadając sekcję kobiecą, powinno było postarać się o narybek, tym bardziej, że Ogniwo nie może narzekać na brak sali, znajdując się pod tym względem w znacznie lepszej sytuacji od innych zrzeszeń, które nie posiadają własnych sal.

Ogniwo po zakwalifikowaniu się do spotkań ćwierćfinałowych powinno było wszelkimi siłami starać się, by koszykarki Łodzi mogły brać udział w mistrzostwach.

W swoim czasie pisaliśmy obszernie na temat walkowerów. Teraz nadarza się właśnie jeszcze jedna okazja do napiętnowania kierownictwa klubu za niedostępowo organizacyjne i za brak rezerw w klubie.

WKKF reprezentowany był przez młodą drużynę SKS Olimpia z Łowicza. Koszykarki Łowicza przegrały z silną drużyną Gwardii warszawskiej 6:94. Natomiast Włókniarz łódzki odniósł zwycięstwo w meczu z Budowlanymi (Opole) 79:34.

- Pozostałe wyniki były następujące:
- Włókniarz (Zyrardów) — Spójnia (Warszawa) 12:96 (9:45)
- Ogniwo (Kraków) — Kolejarz (Poznań) 28:54 (6:26)
- Gwardia (Bydgoszcz) — Spójnia (Gdańsk) nie odbyło się.
- Gwardia (Poznań) — Ogniwo (Łódź) 20:0 walkower
- OWKS (Kraków) — Kolejarz (Warszawa) 42:61 (22:30)
- Gwardia (Zielona Góra) — AZS (Wrocław) 30:36 (22:21)
- Spójnia (Kielce) — AZS (Warszawa) 7:127 (1:73)

78,5 m. na Krokwi

Na dużej skoczni narciarskiej na Krokwi odbył się konkurs skoków. Warunki były ciężkie. Widoczność słaba, a śnieg mokry. Mimo tych trudności zawodnicy nasi potrafili uzyskać dobre wyniki.

W konkursie zwyciężył Sieczka z AZS mając skoki długości 54,5 62 i 72,5 m z notą 298,1 pkt.

Drugie miejsce zajął Korzeniowski skokami 54,5 63,5 i 70 m z notą 295,6 pkt, a na trzecim miejscu znalazł się Daniel Krzepowski, mając za sobą Kulę, Lastkowskiego, Kowalskiego, Wawrytkę i Kozaka.

Poza konkursem najdłuższy skok uzyskał mistrz sportu Stanisław Maruszak 78,5 m.

Krzysik (Włókniarz Ł.) na 6 miejscu

Trzy dni trwały we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Przy stołach ping-pongowych zebrało się ogółem 87 najlepszych graczy z całej Polski, po dokonanych już eliminacjach i mistrzostwach okręgowych.

Mistrzostwa wykazały znaczny wzrost poziomu gry poszczególnych zawodników. Widać było, że zawodnicy nasi starają się przejawiać nowoczesną formę gry. Pobyt zawodników CSR i wspólnie rozegrane z nimi mecze wpłynęły bardzo dodatnio na technikę gry naszych zawodników.

Pląny sukces odnieśli tenisiści Wrocławia, zdobywając przez Arbacha tytuł mistrza, a przez Rosiana — tytuł wicemistrza Polski.

Łodzianin Krzysik z Włókniarza znalazł się na 6 miejscu.

PRAWNIK radzi

Ob. I. J. Głowno — uprawnienia pracującej kobiety znajdującej się w ciąży, określone są przepisami art. 10 ust. 2 dnia 27.10.1924 r. Przepis ten stanowi, że kobieta w stanie ciąży powinna być w miarę możliwości, począwszy od 6 miesiąca ciąży, przesunięta do pracy dogodniejszej z tym, że za pracę dogodniejszą nie może być robek pracownicy nie może być przeliczonego zarobku z okresu ostatnich 3 miesięcy.

Kobieta w stanie ciąży ma prawo przerwać pracę na okres 12 tygodni z których co najmniej dwa powinny przypadać przed, a co najmniej 8 — po porodzie. Pozostałe dwa tygodnie kobieta może wykorzystać dowolnie (przed lub po porodzie).

W okresie powyższych przerw obowiązkowych nie wolno zatrudnić kobiety nawet za jej zgodą.

Przedłużenie pracy ponad umów na liczbę godzin jest dopuszczalne w wypadku konieczności.

Ob. Z. Kowalczyk Łódź — w sprawie zwrotu wpłaconych pieniędzy za pobyt na czasach PWP — interweniowałam w ORZZ, gdzie przyrzeczono nam po zlyżymie — załatwienie. Powinien Pan przedstawić zaświadczenie o pobycie w szpitalu.

Za cały okres leczenia sanatoryjnego należało się Panu normalne pobory.

Choć Maciek urodził się za wcześnie

(Dokończenie ze str. 3) Liczego, którym przebywanie w domu grozi zarazeniem gruźlicą.

Efekty opieki nad dzieckiem nie daly na siebie długo czekać. O ile przed wojną umieralność niemowląt wynosiła od 13 do 20 proc., to obecnie wynosi ona 10 proc. Umieralność niemowląt na gruźlicę, dzięki masowemu szczenieniu profilaktycznym spada w porównaniu z okresem przedwojennym przeszło pięciokrotnie.

Cały rok kalendarzowy, to okres zapobiegania chorobom dziecięcym i walki z nimi. Wiosną rozpoczyna się akcja zapobiegawcza przeciw dziecięcym chorobom zakaźnym, latem przeciw biegunkom, zimą — przeciw krzywicy.

Rozbudowująca się stale sieć placówek opieki nad matką i dzieckiem posiada jeszcze pewne niedociągnięcia administracyjne, których trudno uniknąć przy przedsięwzięciach zakrojonych na tak dużą skalę, ma także niedociągnięcia wynikające ze szczupłości personelu lekarskiego i pielęgniarskiego, z niewłaściwego podejścia przez niektóre jednostki. Ale z niedociągnięciami tymi prowadzona jest ostra praca, przysiężąc wiać nowe sukcesy walka.

Łyżwiarze ZSRR wygrali ze Szwecją

Na stadionie Dynamo w Moskwie odbyły się międzynarodowe zawody łyżwiarzkie w jeździe szybkiej Szwecja — ZSRR. Zawody zakończyły się wielkim sukcesem łyżwiarzy radzieckich, którzy we wszystkich konkurencjach zajęli czołowe miejsca, uzyskując wyniki znacznie lepsze od reprezentantów Szwecji.

Ogółem na 17 biegów rozegranych parami na czterech dystansach łyżwiarze radzieccy zwyciężyli w 15 biegach, a tylko w dwóch mistrz Szwecji.

Dziękujemy za pamięć

Na Torckacie w Katowicach odbyły się mistrzostwa hokejowe ZS Spójnia. Łodzianie zdobyli pierwsze miejsce w swojej grupie. Za nadesłane pozdrowienia serdecznie dziękujemy.

Ericsson wygrał ze swoim przeciwnikiem.

W biegu na 500 m zwyciężył Szalkin w 44,3 przed Golowczenko 44,4. Najlepszy zawodnik szwedzki Ericsson był 6 z czasem 45,9.

Bieg na 5.000 m wygrał Szilkow w 8:26,3. Trzy następne miejsca zajęli również łyżwiarze radzieccy. Ericsson wygrał w tej konkurencji swój bieg z Proszlem w 3:36,8.

W drugim dniu zawodów Szilkow wygrał również 1500 m w 2:18,5, a trzy następne miejsca zajęli łyżwiarze radzieccy. Wśród Szwedów najlepszym był znowu Ericsson, który był 5 z czasem 2:24,1.

Ostatni bieg na 10.000 m zakończył się zwycięstwem najmłodszego reprezentanta drużyny radzieckiej Gonczarenko — 17:29,0. Na tym dystansie Ericsson wygrał swój drugi bieg z Szilkowem w czasie 17:44,7.



czyszczaniem otworu starego szybu. Musieli go chyba wysadzać dynamitem, czy co! — pieklił się ocierając pot z czoła.

— Na to wygląda.
Paweł Piotrowicz przyjrzał się uważnie wydobytym z szybu potrzaskanym kawałkom umocnień drewnianych i dodał:
— Jestem prawie pewien, że dynamit był w robocie.
— Starali się, dranie! — krzyknął ze złością starszy człowiek i wrócił do dźwigarki. Po chwili znów dał się słyszeć jego głos:
— Jeszcze raz! Spokojnie! Powolutku!..

Barak, w którym mieściło się kierownictwo robót, znajdował się o kilkadziesiąt metrów od dźwigarki. Była to raczej zbudowana w dniu rozpoczęcia robót, duża, jasna i sucha ziemianka, pokryta płaskim drewnianym dachem. Stały w niej dwa żelazne łózka polowe, kuchenny kredens, duży stół kreślarski, szafa z dyktami na ubrania, półka z książkami i kilka krzesel. Wszystko to bardzo się Pietuszy podobało.

Paweł Piotrowicz zdjął z kucharki elektrycznej miedziany czajnik, nalął herbaty do dużego fajansowego kubka, posmarował masłem kromkę świeżego chleba i przysunął Pietuszy cukiernicę:

— Najpierw musisz zjeść śniadanie, a potem pójdziesz do naszego sklepu. Weźmiesz ze sobą te karteżki.

Zajadając z apetytem chleb i popijając małymi łyżkami herbatę z kubka, Pietusza pomyślał z zadowoleniem, że stał się ważnym człowiekiem, orientującym się w sprawach państwowych i niezbędnym dla kopalni. Myślał także o tym, że inżynier z Przekłetej kopalni jest bardzo dobrym człowiekiem i że teraz już na pewno przyjmą Lonuszkę do szkoły.

Gdy Pietusza zaabsorbowany był całkowicie śniadaniem, a Paweł Piotrowicz, popijając herbatę ze szklanki, pisał przy biurku, ktoś zapukał do drzwi. Po chwili drzwi uchyliły się nieco i przez powstałą w ten sposób szparę widać było do ziemianki małego wzrostu człowieka w nowej żółtej kurcie brezentowej, mocno ściągniętej pasem. Na gładko ogolonej twarzy świeciły czarne rozbiegane oczka. W ziemiance zapachniało od razu wodą kolońską. Człowiek był wyraźnie zaniepokojony. Widać było, że przyszedł do swego zwierzchnika prosto od fryzjera.

— Towarzysze Zaremba? Dobrze, żeście przyszli — powiedział Paweł Piotrowicz. — To wściele dzyurowali na grobli w nocy z soboty na niedzielę? Kogo widzieliście w nocy?

— Nikogo nie widziałem. — Zaremba stanął na baczność po żołniersku. — Tylko samochód z dyrekcji przyjechał. Trochę później nasi górnicy pojechali do Nowokamieńska na mecz futbolowy. A jeszcze później widziałem was, towarzyszu naczelniku, jak chodziliście po grobli.

— Kogo, mnie? — zapytał Paweł podchodząc do Zaremby.

— Was, towarzyszu naczelniku! A jakże! Akurat wyszedłem z budki strażniczej i widzę, że wy idziecie przede mną. Krzyczę: „Stój, kto idzie!” — a wy nic, tylko machacie ręką i poszliście w stronę kopalni.

— Widzieliście moją twarz? — Nie? W jaki więc sposób poznaliście mnie?